

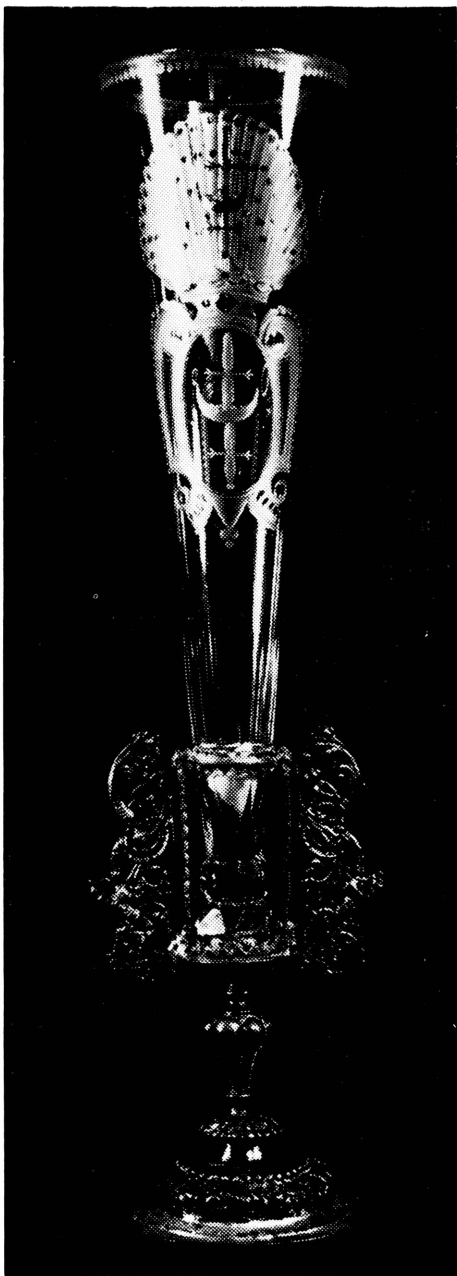


*Mecenat
Anny z Sanuszków
Radziwiłłowej*

Teresa Kondratiuk

**MECENAT
ANNY Z SANGUSZKÓW
RADZIWIŁŁOWEJ
(1676-1746)**

**Muzeum Okręgowe
Biała Podlaska 1986**



Projekt okładki i opracowanie graficzne:

Krystyna Witkowska



*Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska*



Okładka:

Portret Anny z Sanguszków Radziwiłłowej (1676—1746)

Strona tytułowa:

Flet z herbem Trzaska z 3 ćw. XVIII w.

Fotografie:

Jan Kotlarski — nr. 13

Grzegorz Kumorowicz — nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8

R. Petrajdis — nr. 14

Pracownia Fotograficzna Muzeum Narodowego w Warszawie — nr. (strona tytułowa) 9, 10, 11, 12



DC

LZGraf. Biała Podl. z. 38-86 J-9 250

Cena 50 zł

Anna na Białym Kowlu i Smolanach z Książąt Lubartów Sanguskówna Radziwiłłowa Księżna na Olyce, Nieświeżu, Birzach, Dubinkach, Stucku i Kopylu, Hrabina na Minze, Szydłowcu, Kojdanowie, Kopysi, Zabłudowie, Kiejdanach, Mrozach i Białej Pani na Newlu i Siebieżu, Kanclerzyna W.Ks. Litewskiego, Człuchowska, Kamieniecka... starościna urodziła się 23 września 1676 roku¹⁾.

Jej ojciec Hieronim oraz matka, córka Pawła Sapiehy, zmarli młodo. Pierwsze lata swego życia Anna spędziła u babki, Marii z Hlebowiczów Sapieżyny, Wojewodziny Wileńskiej. Następnie oddana została do klasztoru Klarysek w Wilnie, a stamtąd do Wizytek w Warszawie. Pewien czas spędziła również u PP. Sakramentek. Przebywała także na dworze Marii Kazimiery.

Poza tymi wiadomościami nie posiadamy szerszych informacji na temat wychowania i wykształcenia przyszłej księżnej. Należy sądzić, iż pobyt młodej księżniczki w instytucjach zakonnych nie pozostał bez wpływu na jej wiedzę, zainteresowania oraz rozwój intelektualny.

Jako kilkunastoletnia dziewczyna została zaproszona przez Katarzynę Radziwiłłową do Białej Podlaskiej. (Anna była spokrewniona z Radziwiłłami, ponieważ jej babka po mieczu była Radziwiłłówną z linii książąt Kleckich). W 1691 roku wyszła za mąż za syna Katarzyny, Karola Stanisława Radziwiłła. Odtąd rezydencja bialska stała się jej ukochaną posiadłością. Tutaj też spędziła większość swego życia.

Wykształcona siostra króla, ks. Katarzyna, wywarła z pewnością duży wpływ na osobowość i zainteresowania młodzietkiej Anny.

- Annę interesowało wszystko, co stanowiło o bogactwie kultury jej epoki — malarstwo ściennie i obrazy, rzeźba, sztukiaterie, drogocenne tkaniny oraz wyroby ze srebra, złota, fajansu i szkła. Księżna wykazywała również zainteresowania bibliofilskie. Zgromadziła na zamku bialskim bogaty księgozbiór. Książki były kupowane m. in. w Gdańsku i Królewcu. Jednorazowy zakup książek wynosił niekiedy pięćdziesiąt egzemplarzy. Niestety, niewiele wiemy na temat charakteru zgromadzonego księgozbioru. W tym względzie dysponujemy tylko wyrywkowymi informacjami. Zdecydowaną większość biblioteki stanowiły księgi o tematyce religijnej, często w języku łacińskim. Z tej grupy znane są tylko następujące tytuły: *Offitium BMV*, *Rok Niebieski*, *Krótkie zebranie męki pańskiej* oraz *Psalmy pokutne*. Gromadzone były również książki historyczne, prawnicze, przyrodnicze i astronomiczne. Oto tytuły niektórych z nich: *Martirologium*, *Kalendarium Historicum*, Andrzej Maksymilian Fredro, *O porządku wojennym*, *Tablice wschodu i zachodu słońca*, *Volumina legum* oraz „... *Księgi dwie jedna akcje domu Radziwiłłowskiego druga portrety Radziwiłłowskie...*”²⁾.

Były też księgi z mapami oraz ich pojedyncze egzemplarze oprawione w ramach. Prawdopodobnie po śmierci księżnej bibliotekę odesłano do Nieświeża. Tam została ona umieszczona w oddzielnych pomieszczeniach i nazywano ją nadal biblioteką bialską.

Księżna wykazywała też pewne zainteresowania naukowe. Zgromadziła w zamku bialskim kolekcję półszlachetnych kamieni (określanych mianem *gemm*³⁾). Na tym nie skończyły się jej ambicje. Dowiedziawszy się o wielkiej ilości kamieni na terenie puszczy nalibodkiej, poleciła je zbierać i systematycznie katalogować. Funkcję kustosa zorganizowanego gabinetu przyrodniczego pełnił lekarz nadworny księżnej Anny, Gotfryd Florke. Nie umiejąc udzielić księżnej wyczerpujących objaśnień o wszystkich zebranych okazach mineralogicznych, zwrócił jej uwagę na działające w Gdańsku towarzystwo naukowe „Societatis Literariae Gedanensis”. Zaciekawiona zwolenniczka mineralogii poleciła wobec tego przedstawić im pełny katalog swoich zbiorów i zaprosić wszystkich członków towarzystwa na jej koszt do Białej, celem zbadania na miejscu całej tamtejszej kolekcji. Jakże były losy zaproszenia Radziwiłłowej trudno dzisiaj ustalić, zwłaszcza, że w protokołach towarzystwa brak o tym jakiegokolwiek wzmianki. Przypuszczać raczej należy, że wobec coraz większego upadku pierwszej gdańskiej organizacji naukowej jej członkowie zrezygnowali z proponowanej im wyprawy. Pewnym potwierdzeniem tego jest fakt, że towarzystwo odbyło po wizycie Florkego zaledwie trzy posiedzenia i z dniem 20.X. 1727 roku przestało istnieć. Kolekcja nie uzyskała prawdopodobnie opracowania naukowego.

Księżna Anna dużo uwagi poświęciła różnorodnym pracom budowlanym. Z jej inicjatywy wznoszono nowe obiekty oraz restaurowano i konserwowano już istniejące.

Już w 1725 roku księżna rozpoczęła inwestycje budowlane. Dzięki jej staraniom zamek bialski odbudowano ze zniszczeń i upiększono jego wnętrze. Pierwszym architektem był Jakub Konwin Popławski, zatrudniony w 1728 roku. W zawartej umowie zobowiązał się „trzymać rzeźmiśników w ryzach i dokładać wszelkich industrii w erygowaniu budynków”⁴⁾.

W dwa lata później przyjęto do pracy architekta Marcina Wiśniewskiego. Pod jego kierunkiem prowadzono remont pomieszczeń pałacowych, zwłaszcza pokoi na parterze i pierwszym piętrze. Przeprowadzono remont pokoju marmurowego oraz komnat z nim sąsiadujących.

Nie ominęła też Białej szerząca się w domach magnatów i bogatej szlachty moda gromadzenia zbiorów, a przynajmniej urządzania chińskich pokoi i grupowania w nich autentycznej i stylizowanej chińskiej. W 1731 roku urządzone gabinet chiński w pałacu bialskim. Ściany tego pomieszczenia obito płótnem malowanym w kwiaty i „w różne osoby”, na podłogach zaś leżały wełniane kobierce, niewątpliwie polskiego pochodzenia, zawierające dwa odmienne elementy dekoracyjne — środkowe pole naśladujące wzory chińskie, a szlaczek i bor-



2. Koblerzec

diura wzory sztuki Islamu. Gabinet wyposażony był również w meble o wzorach chińskich oraz piec z kaflami „białskiej roboty z osobami chińskimi pocztowcami”⁵⁾. Całość uzupełniały różne drobiazgi: pudełka, figurki, tace i talerzyki chińskie, parawaniki do kominków, oraz wiszące lampy chińskie.

W 1737 roku prowadzono w zamku dalsze prace. Pod kierunkiem kapitana Deshommes’a restaurowano i obijano blachą baszty, ukończono wnętrze złotego gabinetu oraz wstawiono okna w sali wielkiej od ogrodu. Na wieży zamkowej umieszczono wielki zegar. W tym czasie wzniesiono również budynki gospodarcze: spichlerze, stajnie i magazyny.

W latach trzydziestych prowadzone były prace restauracyjne przy elewacji bramy stanowiącej zakończenie przylegającej do XVIII-wiecznej wieży tzw. szyi. Dotychczas dekoracyjna fasada bramy o charakterze łuku tryumfalnego datowana była od 4 ćwierci XVII stulecia do przełomu wieku XVII i XVIII. Podczas konserwacji bramy w 1982 roku zauważono na bocznej powierzchni rzeźbionych nasadników datę składającą się z cyfr 173 z pustym miejscem na czwartą, ostatnią. Datuje to fasadę bramy lub tylko poszczególne jej elementy na lata trzydzieste XVIII wieku i wiąże ją z działalnością ks. Anny.

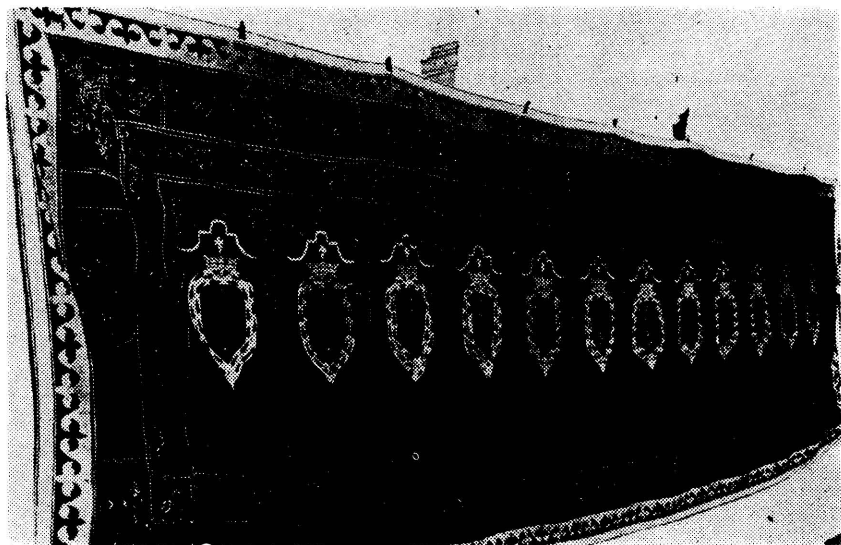
W Białej Podlaskiej działał również architekt rodem z Manheimu, A.H. Goffaux. Pod jego nadzorem odbudowano dom sukienników. W 1740 roku ozdobiono niektóre wnętrza pałacu, wybijając ich ściany kosztownymi tkaninami. W roku następnym Goffaux kierował przebudową oficyn oraz remontem galerii i dachu zamkowego.

Za czasów księżnej Anny prowadzono również szereg prac remontowych w pałacu radziwiłłowskim w Warszawie. W 1730 roku przeprowadzono remont dachu, kominów oraz niektórych pomieszczeń pałacowych. Pokoje na pierwszym piętrze ozdobiono drogocennymi tkaninami. Naprawiono również mury wokół pałacu. Planowano rozpoczęcie remontu galerii. W roku 1735 wzniesiono nowe budynki gospodarcze.

Prace restauracyjne wykonano także w zniszczonym podczas II najazdu szwedzkiego zamku w Mirze. Został on w całości wyremontowany. W latach 1732—1733 dokonano prac fortyfikacyjnych, nadzorowanych przez architekta A.H. Goffaux.

Różnorodne prace budowlane zrealizowano również w Słucku. W 1732 roku wybudowano budynek dworski, a w rok później karczmę, arsenał w starym zamku oraz prochownię w nowym. Przeprowadzono również remont starego zamku. W 1737 roku rozpoczęto gruntowny remont pałaców w Grodnie.

Z inicjatywy ks. Anny w latach 1730—1731 wzniesiono pałac w Roskoszy. Architektem tej budowli był Marcin Wiśniewski. Ten typowo polski dwór wzniesiony był z drewna, a jego zrąb nakryty wysokim czterospadowym dachem. Otoczony starymi wiekowymi drzewami pałac funkcjonował jako letnia rezydencja białskich Radziwiłłów. Określano go mianem pałacu myśliwskiego. Szukano tu zazwyczaj ciszy i spokoju przed wrzawą wojskowej załogi i licznego dworu z Białej Podlaskiej. Obok



2. Kilim

pałacu znajdowała się bażantarnia i zwierzyńiec. Obszerne wnętrza zdobiły bogate tapiserie i liczne obrazy.

Wybudowany został również pałac w Sławacinku w pobliżu Białej Podlaskiej. Prace prowadzone były także pod kierunkiem Marcina Wiśniewskiego. Nie znana jest data rozpoczęcia budowy. Z zachowanej korespondencji wynika, że pałac wznoszono w 1731 roku⁶⁾. Zatrudniono 21 murarzy i kilku pomocników. Wnętrza tego pałacu zdobione były przez Ksawerego Dominika Heskiego, malarza pochodzenia żydowskiego, oraz przez uczniów malarza Fisзера. Pierwszy z nich zaprojektował wzory tapiserii do wnętrz pałacowych.

Księżna Anna zatrudniała w swoich rezydencjach, a zwłaszcza w zamku białskim, szereg artystów i rzemieślników. Najlicniejszą grupę stanowili malarze, w większości cudzoziemcy. Malowali nie tylko obrazy, ale również obicia do komnat, parawaniki do kominków, balasy i lampy, projektowali także wzory tapiserii.

Jednym z czołowych malarzy pracującym dla ks. Anny był Szwajcar Jan Konrad Blank. Przebywał w Białej w latach 1720—1738, prowadząc w zamku pracownię malarską. Kopiował oraz malował portrety radziwiłłowskie. Wykonywał prace konserwatorskie przy obrazach. Malował również obicia płócienne do komnat zamkowych z wyobrażeniami figuralnymi.

W latach 1730—1734 pracował w zamku bialskim malarz Aleksander Nowicki, a w 1731 roku malarz Fiszer. Ten ostatni był autorem malowanych parawaników do kominków pałacowych. Parawaniuki wykonywał również malarz Wilkowski. Należy przypuszczać, że oni też wykonali parawany do pałacu w Roskoszy, o których mówi inwentarz z 1732 roku. Jeden z nich był koloru „... czerwonego ... z tablicami czarnymi i kwiatami”, natomiast drugi „... z wielorybem na drąższku”.

W latach 1735—1740 w bialskiej rezydencji ks. Anny pracowali malarze Szulc i Rusiecki. W tym też czasie przebywał tam malarz Ignacy Graff.

W 1738 roku został zatrudniony artysta o nazwisku Cybulski. Malował on zarówno portrety, jak i sceny rodzajowe. W roku 1746 został wysłany przez księżnę do Gdańska celem doskonalenia się w sztuce malarzkiej u malarza Wessla.

W tym też roku pracował dla księżnej Anny Duirow (być może malarz Jan Sebastian Dur).

Fulchi (Fulchis) Jan. W zawartym kontrakcie zobowiązał się malować

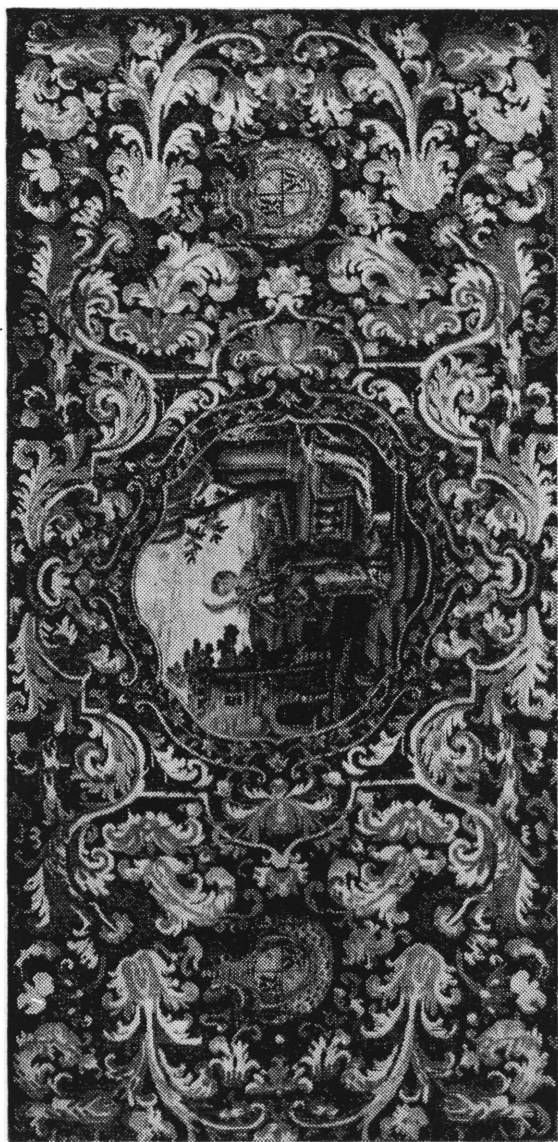
W latach 1738—1743 funkcję malarza nadwornego pełnił Włoch portrety, sceny animalistyczne, martwe natury i kompozycje historyczne. Do zadań artysty należała konserwacja obrazów z galerii pałacowej i wyuszenie zawodu wytypowanych przez księżnę kandydatów. Namalował on portrety: księżnej Anny, jej męża Karola St. Radziwiłła oraz ich córek — Konstancji i Katarzyny. Znane są one z miedziorytów H. Lejbowicza zamieszczonych w *Icones Familiae Ducalis Radivilianae...* Nieśwież 1758. Uczniami Jana de Fulchi byli Kazimierz Lutnicki z Miru oraz Karol Gadomski z Wrocławia, który w 1743 roku objął po nim stanowisko.

Jako nadworny artysta Radziwiłłowej i jej syna Michała Kazimierza pracował w latach 1733—1764 Heski Ksawery Dominik zw. Starym, malarz pochodzenia żydowskiego. W inwentarzu obrazów znajdujących się 18.X. 1760 roku w zamku w Białej zapisano dziesięć jego prac olejnych, w większości przedstawiających martwe natury z kwiatami. Obok obrazów o tej tematyce malował również sceny batalistyczne. Obraz tego malarza oznaczony na odwrocie „X. Hesky pinx. 1733” znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie. Jest to wizerunek Jana XIV Władysława Radziwiłła zmarłego w 1622 roku.

W 1740 roku malarz Antoni Mellano podjął się malowania schodów, kaplicy, komnat i lamperii. Za wykonaną pracę miał otrzymać dziesięć czerwonych złotych.

Dla księżnej Anny pracował również od 1745 roku Hoffman Jan Benedykt. Onnamenty w pałacu wykonywał malarz o imieniu Ernest. W kwitach magazynowych natrafiamy na wzmianki o uczniach malarzskich. Do zawodu malarza przygotowywany był w 1737 roku Szczeciński, a trzy lata później Tyszkiewicz.

Zachowały się tylko dwa pełne inwentarze obrazów znajdujących się w interesujących nas pałacach 7). Wymieniają one 1047 obrazów



3. Antependium z ok. 1730 r.

i rycin w zamku białskim oraz 694 w Roskoszy. Malowano je na płótnie, blasze i drewnie. Były wśród nich portrety polskich królów oraz przedstawiciele dworów panujących w ówczesnej Europie. Pokażne miejsce zajmowały wizerunki Radziwiłłów. Były one malowane na wcześniejsze zamówienie/ W pałacu w Roskoszy znajdowało się „114 sztuk portretów w złotych ramach pod iedno miaro... to iest Familia Księstwa...”⁸⁾. Tematyka innych prac była różna — sceny biblijne, mitologiczne, martwa natura, pejzaż. Tylko w kilku przypadkach znane są nazwiska autorów tych dzieł. Obok nazwiska Heskiego zanotowano następujących malarzy: Weszela (Wessla), Lediera, Rubensa, Van Dycka, Rembrandta i Lavinii Fontana. W galeriach obrazów znajdowały się także prace określane mianem „sztuki holenderskiej”. Były to przede wszystkim martwe natury. Obrazy sprowadzano z zagranicy, Komisarz ks. śluckiego, Jerzy Henryk Świniański, w liście do księżnej z Człuchowa z 14 października 1738 roku pisze: „... będąc ja tak ciężko słaby, trudno miałem wiedzieć o paku z Amsterdamu do Gdańska przywiezionym i do kamienicy W.X. Mości złożonym...”.

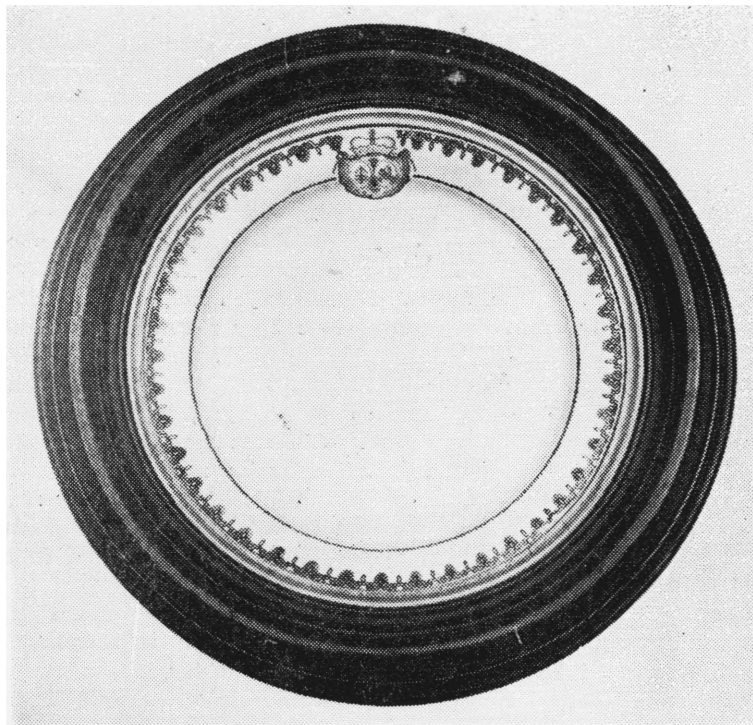
Obok malarstwa księżna interesowała się również rzeźbą, snycerstwem i sztukateriami. Dla ich wykonania sprowadzała artystów i rzemieślników z Francji, Saksonii, Niemiec i Włoch. Każdy miał za zadanie wyuczyć kilku uczniów. Artyści ci, w zależności od rozmiarów podejmowanych zleceń, pozostawali w Białej dłużej lub krócej, czasem po ich wykonaniu opuszczali miasto. Zdarzało się też, że niektórzy zatrzymywali się na kilka lub kilkanaście lat, powiększając liczbę miejscowych artystów i rzemieślników zaspokajających potrzeby nie tylko miejscowe, ale również ośrodków dalej położonych.

Począwszy od 1725 roku pracował w zamku białskim sztukator i kamieniarz, Włoch Dominik Cioli, wykonując różnorodne ornamenty z gipsu, alabastru i stiuku oraz osoby i główki gipsowe.

W latach 1735—1742 prace snycerskie dla księżnej Anny wykonywali: Cyryl Malawski, Franciszek Kwiek oraz Rusiecki. Równocześnie z poprzednimi pracował w zamku białskim snycerz Donat. Snycerstwem zajmował się również malarz Aleksander Nowicki. Zatrudnieni snycerze wykonywali ornamenty, rzeźbili meble oraz ramy do obrazów, luster i zwierciadeł.

Byli również wykonawcami „... osóbek wielkich snycerskiej roboty...”⁹⁾. W roku 1743 został zatrudniony na okres 3 lat snycerz i sztukator Franciszek Pornich. W zawartej umowie zobowiązał się wykonywać „... robotę z kamieni, drzewa, z gipsu, gliny palonej, figury, wazy, frontiscipy... według swego kunsztu...”.

Księżna Anna ozyniła starania, by jej rezydencje, a zwłaszcza pałac białski, swym wyposażeniem nie ustępował ówczesnym siedzibom magnackim. Sprowadzała do nich meble, drogocenne materiały, zwierciadła, kamienie szlachetne i wyroby ze srebra i złota. Czyniła to za pośrednictwem swych agentów w Paryżu i kupca gdańskiego Saturgusa. Dokonywano też zakupów w Królewcu i Warszawie.



4. Półmisek z ok. 1748 r.

Dworzanin ks. Anny, Kazimierz Wiśnicki, w liście z Królewca z 3 czerwca 1732 roku pisze: „... posyłam przez Żyda Szachne kupca stonimskiego... 6 sztuk atlasu... 10 sztuk kitajki... stołkow tuzinów dwa ... skrzynie gdańskie”. W tym też roku przywieziono z Warszawy wykonane na specjalne zamówienie wyroby ze srebra opatrzone herbem radziwiłłowskim¹⁰⁾. Podobne zamówienia składano u złotników w Gdańsku.

Księżna Anna urządziła swe siedziby z wielkim znastwem i przepychem. Przejawiał się on w obiciach mebli, bogactwie luster, w kołniercach, dywanach i dekoracji ścian. Ściany większości pomieszczeń zgodnie z wymogami panującej wówczas mody obite były dekoracyjnymi materiałami. Były to płócienne szpalery malowane, tkane lub haftowane w różnego rodzaju wzory, często o motywach chińskich.

Tego typu drogocenne obicia ścian znajdowały się zwłaszcza w pałacach w Białej, Roskoszy, Sławacinku i w Warszawie. Cennych informacji dostarcza tu inwentarz rzeczy pałacu w Roskoszy z 1732 roku. Wymienia on szereg różnorodnych obić, m. in. obicia chińskie czerwone z białymi figurami, z granatowymi piramidami, z żółtymi osobami i kwiatami, obicia berlińskie zielone „... po bokach zółte koronkalias floresy...”, szpalery malowane z „... drzewami zielonego liścia i z osobami różnemi...”, z „... drzewem różnego liścia, wodami i osobami...” oraz obicia czerwone z „... szerszemi i wąższemi złotemi kolumnami...”.

Na bogato zdobionych stolikach, szafkach oraz kominkach, zasłanianych parawanikami wykonanymi z wzorzystych kolorowych tkanin lub z malowanych pergaminów, poustawiane były różnorodne szkatuły z kości słoniowej i z hebanu, dekoracyjne wyroby ceramiczne, a zwłaszcza różnego rodzaju i wielkości fajansowe wazy, dzbanuszki, figurki i czarki, w większości o ornamentach kwiatowych, główki gipsowe i alabastrowe, przedmioty z kamienia i szkła oraz zegary nocne i stołowe. W rejestrze pałacu białskiego z 1732 roku zanotowano m. in. „... zegar stołowy pozłocisty z ośmio okienkami kryształowemi...”, „... zegar wielki pozłocisty osobiwey piękności...” oraz „... zegar pozłocisty na katafalku drewnianym na którym dama mosiężna leży która godzinę pokazuje...”.

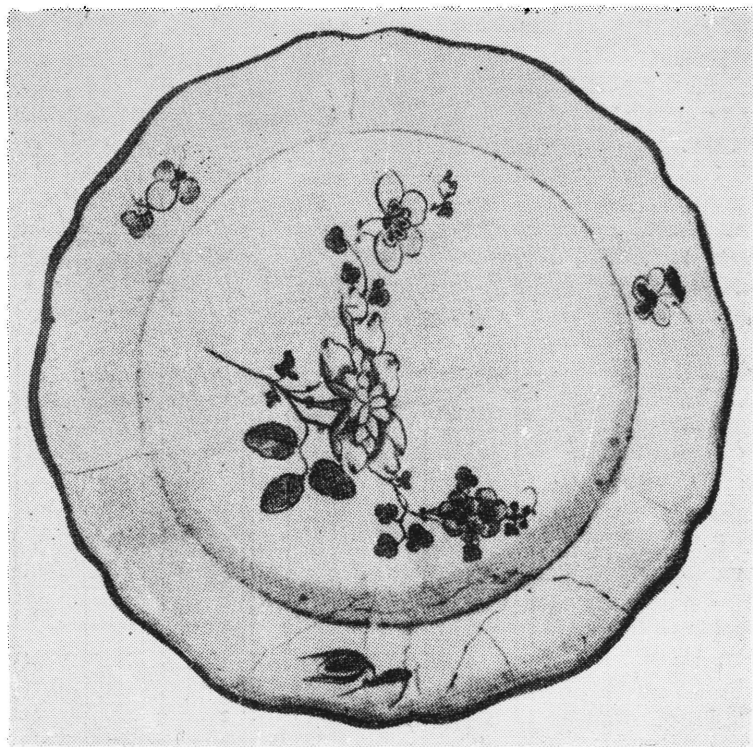
Wiele miejsca zajmowały wyroby ze srebra i złota wysadzane drogocennymi kamieniami, zwłaszcza koralami, turkusami, rubinami, diamentami, aspisami i granatami. Były to m. in. lichterze, tace, czaruki, kubki, flaszki, puchary i głowy. Ściany mieniły się od licznych luster, świeczników, zwierciadeł ozdabianych herbem Radziwiłłów. Lustra te oprawiane były w bogato rzeźbione i pozłacane ramy. Większość wyrobów szklanych pochodziła z hut w Nalibokach i Urzeczcu.

Wyposażenia komnat pałacowych dopełniały różnorodne meble. Obok szaf dębowych, kryształowych, chińskich i gdańskich, kanap i krzeseł, znajdowały się szafki i stoliki chińskie, niektóre bogato zdobione. Inwentarz pałacu w Roskoszy z 1732 roku wymienia ich kilkanaście, m. in. dwa stoliki chińskie o brzegach czerwonych „... we środku białe z kwiatami chińskimi na nogach krzyżowych takiego malowania z kapami szaremi”.

Można sądzić, iż moda chińska najszerzej została zastosowana w wyposażeniu komnat pałacowych w Roskoszy, gdzie sześć pokoi określanych jest mianem chińskich.

Inwentarze zamku białskiego zawierają pełne wykazy znajdujących się tam muslinów, gazy, rąbku, dymy, atlasu, adamaszku, płótna ciężkiego, flaneli i jedwabioów. Były tam m. in. jedwab moskiewski, sukno gdańskie, płótno olenderskie, śląskie, pruskie, litewskie, krakowskie oraz lniane ołyckie¹¹⁾. Zdecydowana większość owych tkanin była kupowana w Gdańsku, Królewcu lub w Warszawie. Sprowadzano je też z zagranicy. Niektóre sukna i płótna wytwarzano na miejscu.

Specjalni agenci sprowadzali dla księżnej z Paryża via Gdańsk drogocenne kamienie, a ściągnięci przez nią „brylantierzy” dokonywali



5. Talerzyk z l. 1740—1760.

na miejscu ich obróbki. W zamku białskim znajdowała się cała ich gama. Były to m.in. diamenty, rubiny, szafiry, turkusy, ametysty, topazy, chryzolity, jacynty, granaty, opale, szmaragdy i perły¹²⁾.

Przygotowane przez „brylantierów” kamienie szlachetne wykorzystywali złotnicy i szlifierze do ozdabiania swoich wyrobów. Niestety, skąpy materiał archiwalny nie pozwala stwierdzić, które z obiektów znajdujących się w rezydencjach księżnej Anny były wyprodukowane przez zatrudnionych na miejscu rzemieślników, a które sprawdzane z innych ośrodków. Złotnicy pracujący w zamku białskim zajmowali się głównie naprawą szabel. Ze złotnikami spotykamy się również w zamku słuckim. Pracowali tam przy wyrabianiu i naprawianiu rzędów końskich.

Szlifierze natomiast wykonywali różnorodne wyroby z kamieni zwykłych i szlachetnych — ozarki, lichtarze, rękogłości, tabakierki, dzbanki, konewki i flaszki. Niektóre wyroby wymagały dużej znajomości warsztatu np. „... zbanuszek do herbaty kamienny czerwony, diamentami, turkusami i szmaragdami sadzony na wierzchu osobka jedna...” 13).

W 1734 roku zatrudniony był w zamku białskim szlifierz Unger oraz uczniowie: Maciej, Panas i Stefan. Szlifierze pracowali również w Porosiukach 14). Syn ks. Anny, Michał Kazimierz, w swym diariuszu pod datą 26.II. 1728 roku zanotował: „... jeździłem z matką do Porosiuk widzieć młyn do piłowania aspisów”.

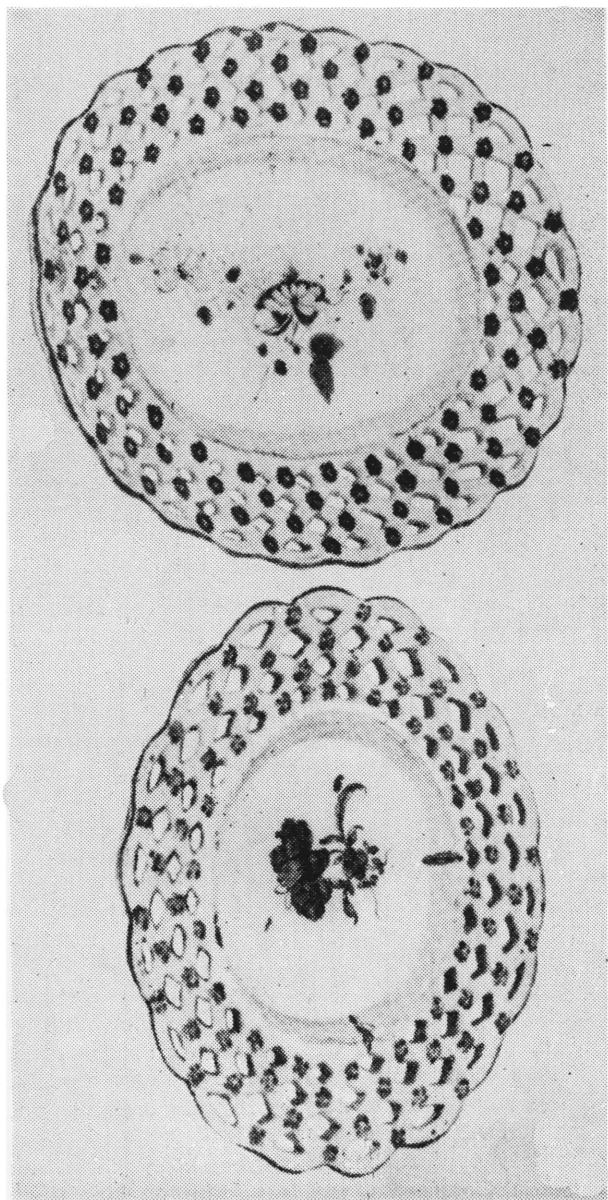
Bardzo skąpe informacje posiadamy o stolarzach zatrudnionych przez księżną Annę. Wykonywali oni i naprawiali szafy, kanapy, skrzyźnie, okna i drzwi. W 1734 roku pracował w rezydencji białskiej stolarz Rucki, a w trzy lata później stolarz z Gdańska, który zajmował się naprawą szaf gdańskich.

W interesujących nas rezydencjach znajdowało się wiele cennych dywanów, kilimów, kobierców i obić oraz różnorodne sukna i jedwabie. Niektóre były bardzo ozdobne, na licznych widniały herby radziwiłłowskie. Świadczy to o wcześniej złożonych zamówieniach. W inwentarzach wymienia się „... obicia szpalerowe z włóczki i jedwabów”, obicia muslinowe o ornamentyce roślinnej, oraz „... kapę na łóżko małżeńskie kitajkową w paski astrachanią podszytą...”. Nie wiemy, niestety, które z dywanów i tkanin przywieziono, a które wykonano na miejscu, gdyż księżna założyła w Białej wytwórnię produkującą kilimy, kobierce, gobeliny oraz tkaniny dekoracyjne i zwykłe. Wykazała ona niezwykłą inwencję i zmysł organizatorski w krzewieniu wytwórczości manufakturowej.

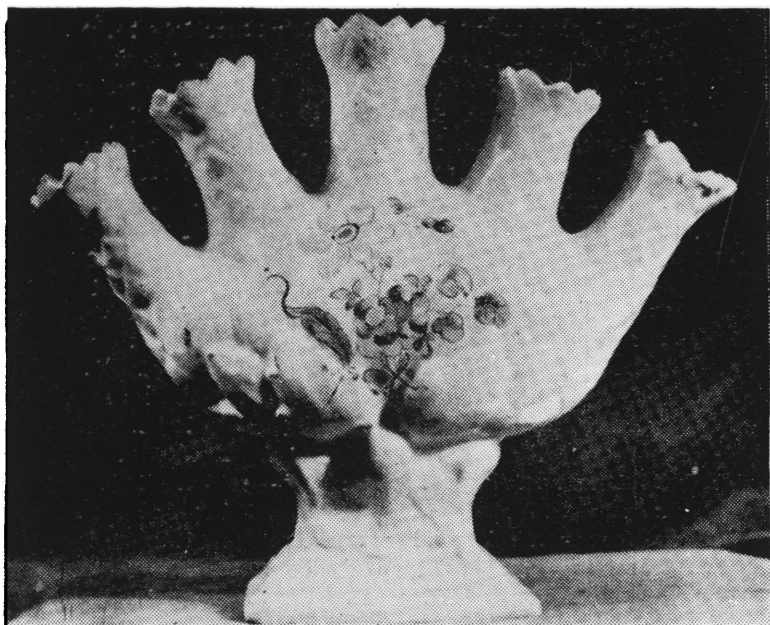
Wyroby tych pracowni i manufaktur służyć miały przede wszystkim zaspokojeniu własnych potrzeb reprezentacji, zaś materialną podstawę ułatwiającą ich funkcjonowanie stanowiły rozległe dobra ziemskie obfitujące w surowce i dostarczające pańszczyźnianej siły roboczej.

W Białej Podlaskiej istniała od roku 1721 do początku lat czterdziestych pracownia kobiernicza czynna dla potrzeb dworu Radziwiłłów. Wyrabiano tam kobierce ze stylizowanymi kwiatami przypominającymi kompozycje późnobarokowych haftów i kobierce herbowe z emblematami rodu Radziwiłłów. Cechą charakterystyczną produkowanych kobierców, obok ornamentalnej koncepcji, był motyw ząbkowanych listków. Motyw ów należy przypisać już nie twórczej inwencji autora wzorów, lecz wpływowi miejscowemu, czyli pochodzącym z ludu wykonawczyom wzorów, kobiernicom. Tadeusz Mańkowski przypisuje trzy

Najstarszy z nich pochodzi z 1721 roku i znajdował się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Kobierzec ów wyróżniał się od innych powstałych w pracowniach radziwiłłowskich powtarzającym się ornamentem o motywach wycinanych w drzewie listewek uzupełnia-



6. Förmisck i talerz z l. 1740—1760.



7. Bukietera z l. 1740—1760.

nych drobnymi listkami. Ów ornament przypomina stroby polskich dworów drewnianych z końca XVII i początków XVIII wieku.

Majsterki — kobiernice zatrudnione w Białej wytwarzały kobierce, które inwentarze radziwiłłowskie z 1732 roku zwą bogatymi. Jeden z nich jak mówi inwentarz — darowała „... Księżna Jęgo Mość Dobrodzika z orłem czarny Księżny Wiśniowiecki”. W zbiorach prywatnych znajduje się kobierzec, który jak sądzi T. Mańkowski — wyprodukowany został także w Białej Podlaskiej. Jego środkową część stanowi jednolite ciemnożółte tło, na którym pośrodku rysuje się czarny orzeł z tarczami herbowymi trąbkami. Obwiedziona z dwóch stron szlaczkami bondiura składa się z pierzastych listków haczykowato zagiętych na końcu. Motyw ten jest odąd charakterystyczny dla ornamentacyjnej dekoracji kobierców radziwiłłowskich.

Do białskich należy też podobno kobierzec, który stanowił swego czasu własność Pawła Borchardta w Monachium. Roślinno-kwiatowy ornament rozwija się w nim na ciemnożółtym tle. Środek zajmuje bukiet podobny do tych, które stanowią często końce pasów w Polsce.



8. Szlachcic z l. 1740—1760.

Na zewnątrz kwiatów biegnie falisto gięty ornament z ulistnionych wiciowych gałązek. Charakterystyczny znów jest kształt listków haczykowato zaginanych na końcu i zwróconych bokiem. Haczykowato zaginane listki, które spotykamy w innych radziwiłowskich kobiercach, w tym wypadku wybijają się na plan pierwszy. Podczas kiedy w opisanym poprzednio kobiercu grały one tylko rolę podrzędną, teraz zyskują znaczenie samoistne. W Białej wytwarzano również niewielkich rozmiarów kobierce określane w źródłach mianem kobierczyków, np. kobierczyki sukienne zielone, „... *aksamitne ponso z zielonymi listewkami*” lub kobierczyki „...*namiestnickiej roboty*”¹⁶).

Kobierce wytwarzano również w Cycyborgu. W korespondencji Anny Radziwiłowej z jej intendentem Deshommes'em znajdujemy bowiem pod datą 1732 wzmiankę o kobiercach w Cycyborgu, zaś 11.VI. 1737 roku daje mu księżna następujące polecenie: „... *ponieważ dywany które kobiernice pokończyły, są tak piękne, jako mi piszecie, tedy niech drugie takie robić zaczęą*”.

W Białej Podlaskiej istniała również założona w 1733 roku pod protektorem księżnej kanclerzyny pracownia kilimkarska. Tej wytwórni przypisuje się ogromnych rozmiarów kilim z herbami Połubińskich powtarzanymi na 12 polach, na jakie podzielono środkową część tkaniny o potrójnej bordiurze. Twórcą tej kompozycji mogli być któryś z dworskich malarzy radziwiłowskich: Heski, Lutnicki lub Zaszkont. Kilim ów znajduje się w zbiorach Muzeum Historycznego w Moskwie. Nie mamy bliższych danych, które pozwoliłyby zidentyfikować inne jeszcze kilimy jako wytwory omawianej tkalni radziwiłowskiej.

Oprócz kobierców wiązanych i kilimów produkowano również tapiserie, tj. wielobarwne tkaniny służące do dekoracji wnętrz pałacowych. Projekty kompozycji tkanin przygotowywali malarze. Tkano je z cienkiej wełny i jedwabiu. Pierwsze wzmianki dotyczące produkcji obić pochodzą z 1723 roku. Były to tkaniny o wzorach chińskich wykonywane przez miejscowe robotnice. Niekiedy były one jednobarwne — żółte, białe lub niebieskie. Wytwarzano też obicia o kompozycjach krajobrazowych i roślinnych. Niekiedy przybierały one kształt gobelinów okompozycjach figuralnych. Deshommes w liście do ks. Anny z 1737 roku pisze: „... *osobę hyńską którą robotnice zrobili pośle W.X.M.D.*...”. W następnym liście z tego roku: „... *robotnice obrazy robili hyńskie*”. Gobeliny były oprawiane w ramki i wieszane na ścianach. Z tych zapewne czasów pochodzi bardzo udane artystycznie i technicznie, antepedium z fary w niedalekim od Białej Podlaskiej Węgrowie, opatrzone herbami księżnej. (Węgrów należał w połowie wieku XVIII do Radziwiłłów). Zgodnie z dość częstym obyczajem antepedium to łączy środkową scenę figuralną (św. Franciszek przed Madonną) z bogatym obramieniem ornamentальnym. Tym razem mamy jednak do czynienia z ornamentem roślinnym mocno stylizowanym. Jeszcze za życia Anny istniała także druga wytwórnia szpalerów w Mirze, odrębna od pierwszej lub przeniesiona tam z Białej.



9. Trzy zwieciadla z ok. pol. XVIII w.

Księżna Anna założyła również wytwórnię produkującą sukno. Funkcjonowały one w Białej, Słucku i Człuchowie. Pierwsze wzmianki na ten temat pochodzą z 1732 roku, kiedy to dostarczono powody z Białej do Nieświeża z trzydziestoma postawami sukna. Sukiennicy sprowadzeni byli z różnych regionów Polski, a zwłaszcza z Wielkopolski i Brandenburgii. W 1737 roku pracowali w Białej m.in. następujący sukiennicy: Michał Rynk, Marcin Bork, Krystian Wilke, Adam Mantaj, Krzysztof Klatt i Gottfrid Szleske, a w roku 1740 Gierban. Obok sukna wytwarzano również kilka rodzajów płócien.

Produkcja sukna kwitła także w Człuchowie i Słucku. W całych włościach ks. Anny znane były „*plótwa człuchowskie pruskie lniane*”. Choć prawdopodobnie produkcja sukna wcześniej rozwinęła się w Człuchowie, to w Słucku była ona o wiele większa. Tylko w okresie od 2.V. 1738 do 3.IX. 1739 roku wyprodukowano 83 postawów sukna. Często wysyłano je do innych rezydencji radziwiłłowskich. Z materiału tego sztyto również ubrania robotnikom zatrudnionym w hutach szkła w Nalibokach i Urzeczcu.

W oparciu te skąpe wzmianki trudno wyrobić sobie dokładniejsze pojęcie o radziwiłłowskich manufakturach tkackich w Białej w czasach księżnej kanclerzyny. W jej działalności tkwią jednak podstawy tego, co po niej stworzył jej syn, Michał Kazimierz.

W Białej Podlaskiej rozwinęło się również hafciarstwo, w którym znalazł wyraz modny podówczas styl dekoracyjny — chinoiserie. Zatrudnione hafciarki wyszywały według przygotowanych wzorów obicia „chińskie” na płótnie, atlasie i dymce. Przybierały one kształt postaci, krajobrazów i liter. Uprawiano również haft krzyżykowy. Mniejsze kompozycje oprawiane były w ramki i, podobnie jak obrazy, wieszane na ścianach. Były to hafty o tematyce sakralnej, przedstawiające sceny z życia Chrystusa, Najświętszej Marii Panny oraz św. Franciszka i Huberta. Pomimo rozkwitu hafciarstwa w Białej niektóre prace wykonywano w innych ośrodkach. Być może miejscowi hafciarze nie nadążali z realizacją zleceń lub też nie mieli wystarczająco opanowanego warsztatu. Dworzanin księżnej, Adam Zubowicz, w liście z Warszawy z 3.I. 1736 roku pisał: „... znalazłem iedną awiarkę która się podymuie wyawtować taką gwiazdę jak ta co jest przysłana...”.

W Państwowych Zbiorach na Wawelu znajduje się Antepedium wyhaftowane w pracowni białskiej około 1730 roku. Jest ono wykonane z wełny i jedwabiu ścięciem opas i petit point. W medalionie środkowym widnieje wizerunek św. Barbary, po bokach zaś herb złożony Radziwiłłów i Sanguszków. Tło pokryte jest ornamentem roślinnym.

Z inspiracji księżnej Radziwiłłowej założono w 1738 roku w Białej Podlaskiej wytwórnię fajansu, tzw. farfurnię. Nazywana była również fabryką holenderską — miano takie nadawano wytwórniom produkującym wyłącznie fajans. Mieściła się ona w „czwartej pierzei rynku”, „w domu skarbowym z kramem murowanym przy nim”. Uruchomienie wytwórni w Białej było w Polsce czynem na owe czasy pionierskim.



10. Dwie apliki lustrzane z pol. XVIII w.

Księżna, planująca rozpoczęcie produkcji fajansu nie mającej w kraju tradycji, odwołać się musiała do doświadczonych wytwórni zagranicznych. Z tą myślą wysyłała za granicę agentów, którzy wizytowali ośrodki wytwórcze zachodniej Europy, zapoznając się z metodami produkcji i werbując do swych manufaktur siły fachowe. Pierwszych majstrów sprowadzono ze Śląska i Saksonii, a przy nich uczyli się ludzie miejscowi, którzy z czasem zastąpili cudzoziemców. Farfurnia bialska funkcjonowała około trzydziestu lat. Była najstarszą tego rodzaju wytwórnią na ziemiach polskich.

W 1738 roku nadzorował ją architekt A.H. Goffaux, następnie Mayn, w 1740 roku Adam Gottlieb, a w latach 1740—1744 Kuntzelman. Stroną techniczną prac kierował majster Raburg. Po jego śmierci funkcję tę pełnił Juliusz Gottlieb Stadtler. Majstrowie farfurnicy oprócz wykonywanych prac, szkolili uczniów przydzielonych im spośród miejscowej ludności. W 1742 roku zatrudniono już dwóch Polaków farfurników: Jana Borysiewicza i Wojciecha Naruszewicza oraz robotnika Mikołaja Kijowskiego. Sześć lat później pracowali oprócz nich nowi Polacy: Ihnatowicz, Jankowski, Grzegorzewski i Trzeciak. Uczniami byli zaś: Dominik Iwanicki, Szczerbiński oraz Jan Krupuz i Maciej Kruczkowski z miasta Mira, poddani księcia Michała Radziwiłła.

Rozkwit farfurni przypadł na lata 1740—1744, gdy tokarzem molderzem był Stadtler, a na czele malarni stał Kuntzelman. Był to okres, w którym księżna kanclerzyna, żywo interesując się farfurnią, sprowadzała z Drezna liczne wyroby porcelanowe, mające służyć za wzory do naśladowania w manufakturze bialskiej. Produkowano wówczas ogromne ilości „garniturów zastawy stołowej”, które rozchodziły się po całej Polsce. Wyrabiano poza tym wazy, figurki i ramki do zwierciadeł w stylu rokokowym; nie były one przeznaczone na sprzedaż — rozsyłano je jako ozdobę wewnątrz do licznych zamków i pałaców radziwiłłowskich.

Wypalane naczynia były bogato malowane przez specjalnie zatrudnionych malarzy. Byli nimi: Ditz Jan Fryderyk, Kuntzelman, Nicolay, Kausiński, Rozowski vel Rosowski i Kibalski. Pewien pogląd na temat wielkości produkcji daje informacja o ilości naczyń wyjętych z pieca w dniu 4.III. 1741 roku. Były to następujące wyroby: 18 teryn różnej wielkości, 7 wielkich półmisek, 10 średnich półmisek, 2 mniejsze półmiski, 42 talerze, 15 dzbanuszków do kawy, 9 dzbanuszków do herbaty, 14 dzbanuszków do mleka, 59 par filiżanek do herbaty, słoje aptekarskie. Naczynia wypalano tylko w jednym piecu.

Drugi okres w dziejach farfurni bialskiej zaczął się to roku 1744, gdy w malarni zabrakło Kuntzelmana. Farfury z tego okresu, o kształcie nie różniącym się od dawniejszych, znamionowało daleko uboższe pod względem barw malowanie i mniej pewny rysunek bukietów i kwiatów, stanowiących ulubiony motyw zdobniczy farfurni bialskiej. W 1768 roku farfurnia nie była już czynna, być może nawet przestała funkcjonować już wcześniej, gdyż w tym roku dwupiętrowa kamienica, w której mieścił się zakład, była już pusta, a schody od ulicy przegniły.



11. Puchar toastowy z ok. 1760 r.

Nie ma zupełnej pewności, co do przypisywanych jej wyrobów. W muzeach znajduje się kilka przedmiotów określanych zwykle jako białskie; są to talerzyki, koszyki, bukietera i figurki. Charakterystyczna jest ich dekoracja malarska o motywach delikatnych gałązek kwiatowych przypominających jeszcze kompozycje wzorów z Dalekiego Wschodu, ale o kwiatach już swojskich. Tonowanie barw tak, że uzyskują pewną optyczną plastyczność, obwiedzenie ich cienką brązową kreszczką, skromna gama kolorystyczna (barwy: żółta, zielona i niebieska) — wszystkie te cechy tworzą specyficzny typ tej dekoracji, wskazują nie tylko na jeden warsztat, ale cyba i na jednego malarza. Jest to w każdym razie rodzaj zupełnie odmienny od późniejszych wyrobów manufaktur warszawskich, a stylistycznie odpowiada okresowi, w którym działała manufaktura. Na wystawie porcelany otwartej 16.IX. 1981 roku w Zamku Królewskim w Warszawie zaprezentowano malowany w delikatne kwiaty talerz z około połowy XVIII wieku, pochodzący z farfurni białskiej.

Wytwórnia fajansów założona została również w 1741 roku w Urzeczcu, miasteczku dawnego ks. śluckiego woj. nowogrodzkiego. Zostali do niej skierowani pracownicy przyuczeni w Białej do wykonywania zawodu farfurnika. Niestety, nie odpowiadała książęnej jakości wypalanych przez nich naczyń fajansowych. W liście do Bachstroma, dyrektora fabryk w Urzeczcu, z dnia 4.X. 1741 roku poleciła, aby farfurnicy przyjechali z powrotem do Białej, „... żeby się tu u tutejszego majstra czego im nie dostaje w tym kunście nauczyć?”. Natomiast Bachstrom miał zadbać o zabezpieczenie farfurni przed zniszczeniem. Dalsze losy urzędowej wytwórni fajansu nie są znane.

Obok fajansu wytwarzano w dobrach książęcej Anny zwykłą ceramikę polewaną. Produkowali ją w Białej Podlaskiej, Dubowie, Śluku i Smolkowie miejscowi garncarze. Były to tygle, rynienki, garnuszki, lichtarze, dzbanki, dzbanuszkiki, czarki, talerze i buteleczki w kolorach szarym, żółtym i zielonym¹⁷⁾.

W wyniku ożywionej działalności książęcej na polu gospodarczym powstały manufaktury szkła w Urzeczcu i Nalibokach w woj. nowogrodzkim. Huta szkła w Nalibokach powstała w latach 1724—1725. Była ona najstarszą manufakturą radziwiłłowską, a jednocześnie jedną z najwcześniejszych polskich manufaktur w ogóle. Najświetniejszy okres huty przypadł na pierwsze dwudziestolecie, gdy pozostawała ona pod osobistym nadzorem Anny. W liście do Wolffa, majstra - hutnika, z 16.II. 1735 roku księżna pisze: „... ja nie z potrzeby każę sobie przysłać szkła, bo go i nazbyt mam, ale dla tego abym obaczyła pilność wasze i ochotę do postępowania w doskonałej robocie swojej...”. Manufaktura wytwarzała najwyższej klasy szkło drobne, tzw. „kryształ”, oraz pewną ilość szkła okiennego. Luksusowy charakter produkcji daje się zauważyć przy przeglądaniu wykazów szkła wzorcowego przechowywanego w „skarbcu hutnym” oraz w wysokich cenach wyprodukowanego szkła. Z obrachunku ogólnego huty z lat 1737—1742 wynika, że roczna wartość produkcji w tym okresie wahała się od złotych



12. Puchar toastowy.

22 248 w 1737 roku do złotych 29 036 w 1741 roku. Wyroby szklane poddawano bardzo starannej i urozmaiconej obróbce szlifierskiej (m.in. stocowano szlif reliefowy) w zbudowanej w sąsiednich Jamkowiczach mechanicznej szlifierni. Liczba zatrudnionych robotników wahała się od 4) do 50. Byli to poddani z dóbr radziwiłłowskich. Wyjątek stanowiło w początkowym okresie istnienia huty kilka nazwisk niemieckich, występujących wśród majstrów hutników. Byli to fachowcy sprowadzeni w celu wyuczenia ludzi miejscowych odpowiednich umiejętności. Wkrótce też zastąpili ich z powodzeniem majstrowie rekrutujący się spośród miejscowej ludności, którzy z kolei uczyli przydzielonych sobie chłopców. Księżna Anna kładła silny nacisk na szkolenie nowych fachowców wybieranych z ludności poddańczej. Manufaktura produkowała szkła na sprzedaż, na potrzeby Radziwiłłów, a także na prezenty dla panujących i magnatów. W rozporządzeniach księżnej Anny widać dążenie, by zapewnić hucie jak najszerszy zbyt towaru. Świadczą o tym np. stałe powtarzane w instrukcjach upomnienia, by dbać o szybką i sprawną obsługę kupujących oraz starać się o jak najwyższą jakość produkcji, a gdy zbyt towaru na miejscu napotyka trudności, szukać sposobów znalezienia nowych, szerszych rynków zbytu. W tym celu zakładano magazyny handlowe w Nieświeżu, Nowogródku, Białej, Wilnie i w Birżach.

Równocześnie jednak widać, że pierwszorzędnym zadaniem huty jest zaspakajanie najbardziej wyszukanych potrzeb dworu. Najważniejsze gatunki szkła, najnowsze i najbardziej wyszukane modele, są wyłączone ze sprzedaży, a przeznaczone dla dworu księzęcego w Białej czy w Nieświeżu.

Rozchód wyprodukowanego szkła na zaspokojenie potrzeb dworu oraz na różne podarunki i gratyfikacje stanowi pozycję bardzo poważną, szczególnie za życia Anny Radziwiłłowej. Wyroby huty wywożone były za granicę. Rachunki huty nalibockiej z lat 1737—1747 wymieniają pozycje „dla elektora”, „dla grafa Szporka” i duże zamówienia dla ks. kurlandzkiego. Huta nalibocka istniała do roku 1862.

Urzecka fabryka zwierciadłana powstała około 1737 roku. Istniała z niewielkimi przerwami aż do roku 1846. Pierwsi robotnicy i majstrowie przybyli, podobnie jak do Nalibok, z Drezna i z fabryki Seftenberg. Jednak szybkie zastępowanie sił obcych pracownikami z okolic huty zdecydowało o rodzimym charakterze produkcji. Huta urzecka miała na celu przede wszystkim produkcję zwierciadeł, osiągając w tym zakresie bardzo wysoki poziom oraz bogactwo i różnorodność form. Wyrabiano kilka typów zwierciadeł, między innymi ze szklanymi ramami lub też w ramach drewnianych z tzw. koronami (bogatymi szczytami) lub bez koron, zwierciadła angielskie z koroną i z niebieskimi ramami oraz lustra z koronami malowanymi. Wymieniane są też zwierciadła do futerałów; obustronnie rysowane; długie do gabinetu i w ramach lakowanych. Były też wykonywane tafelki zwierciadlane, na których rysowano sceny religijne lub postacie świętych. Ramy drewniane lusterek były czasem zdobione snycerską robotą, a później złożone.



13. Butlik ze szkła z 3 ćw. XVIII w.

młynów. Funkcjonowała również wytwórnia wyrobów kamiennych w Janowiczach oraz hamernia w Białej Podlaskiej.

Warto wspomnieć też o fundacjach księżnej Anny na rzecz kościołów bialskich. W latach 1734—1742 snycerkę w kaplicy brackiej w bialskim kościele parafialnym wykonywał zatrudniony przez księżną kanclerzynę snycerz Kwiek. W 1740 roku dla tego kościoła została wykonana ambona. Prawdopodobnie w owych czasach wybudowano również mурowaną dzwonnice oraz plebanie drewniano-murowaną.

Księżna czyniła również fundacje na rzecz oo. reformatów. Część wyposażenia ołtarzy kościoła reformatów została sprowadzona z Paryża. W 1743 roku księżna przekazała szereg książek do biblioteki ojców zakonnych. Każda z nich na stronie wewnętrznej oprawy lub na karcie tytułowej zaopatrzona jest w adnotację: „Hunc Librum pro bibliotheca Conventus Albae Ducalis P.P. Reform. anno 1743 dono obtulit Celsissima Principissa Anna Radziwiłłowa Fundatrix ac Benefactrix nistra Viscerosissima Cancellaria M.D.L. oretur pro ea”.

Za czasów księżnej Radziwiłłowej rozpoczęto budowę zespołu klasztorного bazylianów. Na jej rzecz Anna uczyniła zapis w wysokości 40.000 złotych. Z tej sumy 25.V. 1740 roku wypłacono oo. bazylianom 10.000 złotych. Pozostałą kwotę przekazano prawdopodobnie w latach późniejszych. Umożliwiła ona wybudowanie w latach 1742—1745 budynku klasztorного pełniącego obecnie funkcję plebanii. Nie ukończono natomiast budowy kościoła. Prowadzono ją pod nadzorem architekta A.H. Goffaux. Do ostatecznego zakończenia prac budowlanych przyczynił się syn Anny, Michał Kazimierz.

Pod protektorem księżnej kanclerzynie wybudowana zastała kaplica przy funkcjonującym w Białej od 1716 roku Instytucie Panien Miłosierdzia. Sprowadzone z Paryża Siostry Miłosierdzia prowadziły w mieście sierociniec. Budowę rozpoczęto, w kwietniu 1731 roku. Data ukończenia nie jest znana. Księżna ufundowała również całe wyposażenie kaplii. Wszystkie bieżące prace wykonywali artyści i rzemieślnicy przebywający w zamku bialskim. Anna sprawowała systematyczną opiekę nad Instytutem, sprowadzała siostry zakonne z Francji i przekazywała fundusze na ich utrzymanie. W jej czasach było sześć panien zakonnych i sześćdziesiąt sierot. W zamku bialskim przygotowywano dla miejscowych kościołów ornaty, poduszeczki, płótna, firanki, świece i inne przedmioty niezbędne do ich wyposażenia.

Księżna utrzymywała również w Białej szpital wdów.

Wyjątkowa przedsiębiorczość, skrupulatność i dbałość w kwestiach majątkowo gospodarskich oraz niemała kultura prawna i zdolności organizatorskie pozwoliły kanclerzynie na sprawne zarządzanie sprawami artystycznymi. Artyści i różnego rodzaju wykonawcy pracujący dla księżnej Anny pozostawali związani z przedsięwzięciami tak długo, dopóki ich obecność konieczna była do realizacji prac. Pracowali za stałą pensję lub na zasadzie umowy o dzieło lub na tzw. „dniówkę”. Za stałe zarobki zatrudniani byli architekci, niektórzy artyści i rzemieślnicy. W 1743 roku został przyjęty do pracy sztukator Franciszek

Pornich. Za wykonaną pracę, zgodnie z umową, miał otrzymywać rocznie 400 złotych.

Artysci nadworni obowiązani byli umową tylko do pracy dla swojej chlebodawczyni. Również przyjęci na pensję mogli kontraktować obce zamówienia tylko za zgodą księżnej. Ta sama zasada obowiązywała pracowników wytwórni i manufaktur funkcjonujących w jej dobrach. W ordynansie wydanym w 1737 roku komendantowi zamku białskiego, Deshommes'owi Anna polecała: „... pilnuj żeby rzemieślnicy nic nie robili dla innych pod surową karą...”.

Nowych pracowników w imieniu księżnej zatrudniali architekci nadworni, intendenci lub oficjaliści. Oni też nadzorowali ich pracę. Oficjalista Anny Kretjen Fryderyk Machnicki, mając nadzór nad wszystkimi wytwórniami i manufakturami, jeździł w interesach księżnej za granicę, skład przysyłał lub przywoził rzemieślników specjalistów, do danej roboty „dobrze usposobionych”. Wszystko, co odnosiło się do spraw angażowania nowych wykonawców, musiało być wcześniej uzgodnione z Anną. W odróżnieniu od zatrudnienia wynikającego z doróżnej potrzeby przed przyjęciem na służbę stałą lub określoną czasowo i spisaniem kontraktu, każdy artysta musiał być w zasadzie przedstawiony księżnej od strony umiejętności zawodowych. W liście z 5.VIII. 1737 roku intendent Deshommes pisze: „... posyłam WXMD szabli ze szmelcem i złotem nabianą... którą Żyd złotnik zrobił na próbę jeżeli Waszej Księżnej Mości... spodoba się ten żyd suplikuje o pozwolenie tu w mieście Biały mieszkać...”. Wszystko to nie dotyczyło oczywiście zatrudnionych krótkoterminowo, zwłaszcza podrzędnych rzemieślników podległych artystom już pracującym,

Surowa dyscyplina stosowana była w stosunku do wszystkich; świadczy o tym inny ordynans księżnej, wydany w 1737 roku komendantowi zamku białskiego: „... do malarzów i ich pracowni nie wpuszczać ani księży, ani dewotek, ani lokajów, ani czeladzi... jeno sam bywaj i pilnuj, surowo przykazuję”. Jakkolwiek pracami kierowali architekci, intendenci, to jednak ich rola w trakcie realizacji polegała głównie na osuwaniu nad prawidłowym wykonaniem projektów. Wszelkie decyzje istotne dla prac należały do księżnej. Deshommes w liście z 16.IX. 1737 roku pisze: „... oddałem obrazy hyńskie P. Ogrodnikowy i pokazałem jej ordynans Waszej XMD jak mają robić...”.

Księżna dokładnie знаła przebieg robót prowadzonych z jej dyspozycji. Dokładnych informacji dostarczali jej architekci, pisarze, intendenci, komisarze i plenipotenci. Informacje te, ze względu na ich częstotliwość i nierzadko drobiazgowy charakter, dawały jej stosunkowo wyraźny obraz wszystkich robót. Możliwe było zatem nie tylko dokładne kontrolowanie stanu prac, ale przede wszystkim wydawanie poleceń i odpowiednich dyspozycji. Pozwalało to także zapewnić stałe dostawy potrzebnych materiałów. Dbając o to, by nie było przestojów w pracach, dobrze zorientowana w sytuacji, Anna często pomagała swoich plenipotentów, żądając szybkiej wysyłki różnych materiałów.



14. Szklanica z XVIII w.

Podobnie jak w sprawach organizacji prac, decydujący i rozstrzygający głos należał do Radziwiłłowej także i w kwestiach związanych bezpośrednio z realizacją projektu. Interesowały ją szczegóły i bez jej zgody nie można było nic zmienić.

Z niektórych listów i rozporządzeń Anny możemy wnioskować o jej niemałej wrażliwości na dzieło sztuki oraz o tym, że doceniała wysiłek artysty. Szycherz Cyryl Malawski w nagrodę za dobrą pracę został obdarowany przez księżnę domem z placem. Radziwiłłowa niemal całkowicie podporządkowała działalność zatrudnionych artystów i rzemieślników swojej woli. Narzucając własne upodobania, wyraźnie wpływała na ich inwencję, stając się prawdziwą współtwórczynią swoich przedsięwzięć. Należała do wykształconych i wrażliwych na dzieła sztuki przedstawicieli swej epoki.



Przypisy

1. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłowskie, (dalej: AGAD,AR), Dz. XI., sygn. 122 Anna z Sanguszków Radziwiłłowa, s. 85.
2. AGAD,AR, Dz. XXVI, sygn. 224, Inwentarz skarbców bogatych które się podały do zawiadowania onemi Panu Dezonowi w roku 1732, k.nlb. 5.
3. tamże, sygn. 200, Spis gemm 28 III 1727 roku, k.nlb. 1.
4. AGAD,AR, Dz. V, sygn. 200, nr 11428 Korespondencja Jakuba Korwina Popławskiego, s. 3.
5. AGAD,AR, Dz. XXVI, sygn. 297, Inwentarz generalny skarbców w pałacu białskim Jaśnie Oświeconej Księżnej Jejmości Radziwiłłowej Kanclerzynie Wielkiej W.X. Lit. zaczęty dnia 15 octobris roku 1738, s. 102.
6. AGAD,AR, Dz. V, sygn. 433, nr 17490, Korespondancja Kazimierza Wiśnieckiego z lat 1731—1732, s. 46.
7. AGAD,AR, Dz. XXVI, sygn. 278, Regestr obrazów w Roskoszy roku 1736; E. Łopaciński, Zamek w Białej Podlaskiej. Materiały archiwalne, Biuletyn Historii Sztuki, 1957, nr 1, s. 38 i n. Inwentarz obrazów z 1760 roku wymienia 1095 prac, zaś regestr z 1736 roku 818. Nie wszystkie z nich można zaliczyć do obiektów malarstwa lub rycin. Po odliczeniu obrazów określanych mianem „szytych” i „maturalnych” oraz wykonanych z kamienia i kości słoniowej, otrzymujemy właściwą ilość prac. Niepełne informacje na temat obrazów w zamku białskim znajdują się: AGAD,AR, Dz. XXVI, sygn. 223, Regestr skarbców bogatych które się podały do zawiązowania onemu panu Dezonowi w Białej luty 1732 roku; tamże, sygn. 336, Specyfikacja obrazów od archiwa z gabinetu przeniesionych in anno 1743.
8. AGAD,AR, Dz. XXVI, sygn. 278, k. nlb. 5.
9. tamże, sygn. 297, s. 118.
10. tamże, sygn. 223, k. nlb. 8.
11. tamże, sygn. 225, Inwentarz ze wszystkiego towaru i mebli różnego Złotogurskiemu oddanego spisane przez Dłuskiego i Złotogurskiego w Białej dnia 4 II 1732 roku, s. 1 i n.
12. tamże, sygn. 309, Księga w której rejestra różnych rzeczy w pokojach znajdujących się są wpisane od dnia 30 I 1740 roku pisać zaczęte w Białej, k. nlb. 5 i n.
13. tamże, sygn. 223, k. nlb. 9.
14. tamże, sygn. 297, s. 62.
15. T. Mańkowski, Polskie tkaniny i hafty XVI—XVIII wieku, Wrocław 1954, s. 83. i n.
16. AGAD,AR, Dz. XXVI, sygn. 329, Regestr obicia które wzięta z sobą Anna z Sanguszków Radziwiłłowa do Człuchowa, k. nlb. 1.
17. tamże, sygn. 236, Inwentarz spisanych rzeczy w pałacu rokoszowym... pod strażą Pakucha gospodarza rokoszowego 27 octobris 1732 roku, s. 39; tamże, sygn. 297, s. 116 i sygn. 225, s. 39.

WBP Biała Podl.
REGIONALIA

—
IVC
—

Kondratiuk T.

Mecenat Anny
z Sanguszków...



Niekiedy malowano je żywymi kolorami. Produkcja luster w Urzeczcu była dość duża. Na przykład w 1746 roku 15 robotników wyprodukowało 112 tafel zwierciadlanych, a w pięć lat później 38 tafel i 72 egzemplarze szkła drobnego.

Luster urzeckich zachowało się niewiele. Niektóre z nich są wzorowane pod względem kształtu i rysunku na współczesnych im zwierciadłach weneckich, francuskich i niemieckich, a różnią się od nich tym, że ozdobiono je herbami polskimi, które są umieszczone zwykle na tzw. koronach. Są jednak i takie, które mają specyficzny kształt i zupełnie specjalny charakter poszczególnych ornamentów, odmienny od wzorów obcych.

Poza lustrami w Urzeczcu wytwarzano także tafle do karek i do okien oraz butelki i zwykle „szkło kredensowe”.

Lata 1738—1758 charakteryzują się wielokrotną przewagą odbioru zwierciadeł przez właścicieli manufaktury dla własnych potrzeb nad ich sprzedażą oraz stopniowym wzrostem na rynku popytu na naczynia szklane, których rocznie sprzedawano za 4000 do 10 500 złotych polskich. Wreszcie zbyt ograniczył się prawie tylko do naczyń, i mimo że utrzymywał się na dość wysokim poziomie, nie zdołał powstrzymać decyzji w sprawie likwidacji fabryki.

Omawiane manufaktury prowadziły ze sobą bliską współpracę produkcyjną, utrudniającą obecnie odróżnianie zabytków szkieleł nalibockich od urzeckich. Wyroby te obejmuje się często wspólnym mianem urzędko-nalibockim. Charakterystyczna jest dla wspomnianych przedmiotów różnorodność form i ornamentów, co potwierdzają wykazy robót rysowników i szlifiery oraz przegląd zabytków. Zwłaszcza w formach kielichów i pucharów widoczne jest dążenie do monumentalności i dekoracyjności. Jedną z najczęściej spotykanych ozdób szkła jest cięty na nim herb właściciela lub cyfra. Z grupą omówioną powyżej łączą się szkła rodzin spokrewnionych z Radziwiłłami. Obok szkieleł Morawskich, Czapskich, Rzewuskich, Ogińskich i Sanguszków, należy przynajmniej wymienić liczne szkła z herbami Minisków i Szeptyckich. Inną ozdobą były kompozycje figuralne. Poza szklami bezbarwnymi nie brakło również barwionych: ciemnozielonych, granatowych, ciemnofioletowych i jasnofioletowych o lekkim podbarwieniu. Wyroby urzędko-nalibockie znajdują się w Muzeach Narodowych w Warszawie, Krakowie, Kielcach i Gdańsku oraz pojedyncze egzemplarze w Muzeach Okręgowych w Tarnowie i Jeleniej Górze.

Prawdopodobnie pod protektorem księżnej kanclerzyny założona została rudnia nalibocka. Obejmowała ona wytwórnię żelaza w Nalibokach, Kleciszcu i Rudni. Wysunięte przypuszczenie potwierdza list Bachstroma z 30.IX. 1741 roku, w którym pisze on: „... piec do taflow dawno gotowy, tylko o żelaza niektóre do niego potrzebne do Nalibok pisałem wątpię, jednak, że bez wyraźnej woli WXM one tam w rudniej każą zrobić”.

Dzięki ożywionej działalności księżnej na polu przemysłowym powstało w jej dobrach szereg drobnych zakładów: cegielni, tartaków i